

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Wodiczko Adam: Rezerwy zieleni w rozbudowie naszych miast ze szczególnym
uwzględnieniem Poznania

Źródło:

Ochrona Przyrody Rok 11 1931, strony 93-107

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Z większych zwierząt trafiają się na torfowisku Pustelnia rysie, wilki, głuszcze, jarząbki, cietrzewie, szaraki i bielaki, jednak zwierzyna jest bardzo nieliczna.

Na terenie Pustelni pasie się bydło, co jednak w obecnych rozmiarach istnieniu brzozy karłowatej nie zagraża; od osuszenia chroni torfowisko położenie stosunkowo niskie, równe, bez widocznego spadku.

Oprócz wyżej opisanych stanowisk, brzoza karłowata ma występować jeszcze pod Świącianami na bagnie koło wsi Mile, stanowisko to wymaga jednak sprawdzenia.

Jak widzimy, brzoza karłowata na naszych kresach północno-wschodnich nie jest jeszcze gatunkiem tak bardzo rzadkim, bo i Rałski wspomina o dalszem prawdopodobnem stanowisku w ziemi dzisieńskiej, niemniej jednak wszystkie jej stanowiska zasługują na szczegółowe zbadanie i najtroskliwszą ochronę i opiekę.

LITERATURA.

1. Conwentz, H. *Betula nana* L. und ihre Verbreitung. Amtl. Ber. d. Westpreuss. Prov. Mus. XXII, 1901.
2. Jundziłł, J. Opisanie roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dziko rosnących II wyd. Wilno 1830.
3. Lehmann, E. Flora von Polnisch-Livland. Jurjew 1895 i Nachtrag 1896.
4. Niezabitowski, E. Wysokie torfowiska Podhala i konieczność ich ochrony. Ochrona Przyrody. Zesz. 3. Kraków 1922.
5. Rałski, E. Nowe stanowisko brzozy karłowatej w Polsce. Acta Soc. Bot. Poloniae. Vol. V. Nr. 2, 1928.

RÉSUMÉ.

Les auteurs signalent la découverte de deux stations de *Betula nana* L. dans la partie N—E de la Pologne, aux environs de la petite ville Świąciany. Ce bouleau arctique croît ici sur des tourbières (*Sphagnetum*), en formant des touffes épaisses au pied de petits arbrisseaux de pins (*Pinus silvestris* L. f. *turfosa*).

Actuellement, outre les nouvelles stations mentionnées ci-dessus, on ne connaît en Pologne que deux stations de *B. nana*, l'une non loin de Chełmno, distr. de Toruń, et l'autre près de Dżisna, ville située près de la frontière polono-lettonienne.

Adam Wodiczko.

Rezerваты zieleni w rozbudowie naszych miast ze szczególnem uwzględnieniem Poznania.

Le rôle des réserves de la verdure dans le plan des villes et de Poznań particulier.

(Drogi rozwoju idei ochrony przyrody: od opieki nad pomnikami natury do planowania kraju. — Udział w tworzeniu krajobrazu i rozwoju zieleni miejskiej jednym z nowych zadań ruchu ochrony przyrody. — Sprawy rezerwatów zieleni w Poznaniu; plany Komitetu Ochrony Przyrody; projekty Dyrekcji Ogrodów Miejskich; wyniki konkursu na rozbudowę miasta. — Ustawa budowlana daje podstawy rozwoju i ochrony zieleni w mieście i regionie).

Choć początki nowoczesnego ruchu ochrony przyrody w Europie sięgają zaledwie pierwszych lat XX wieku, to jednak odbył on w tym krótkim czasie doniosłą drogę rozwojową, ustawicznie zyskując na sile i obejmując coraz nowe dziedziny.

Na początku XX w. prof. Hugo Conwentz, przyrodnik, podówczas dyrektor Muzeum prowincjonalnego w Gdańsku, uzasadnił naukowo i wzorowo zorganizował opiekę nad pomnikami natury (Naturdenkmalpflege). Podejmując termin użyty przez Humboldta na określenie starych olbrzymich drzew, rozszerzył jego znaczenie, zaliczając do pomników natury nie tylko stare i osobliwe drzewa, czy wielkie głazy narzutowe, lecz również rzadkie, ginące gatunki roślin i zwierząt (zabytki przyrody), a nawet drobniejsze partie terenu, wykazujące charakterystyczne formy powierzchni ziemi lub pierwotne zespoły roślinne (rezerваты przyrodnicze). Czego nie można było zamknąć w muzeum, to pragnął otoczyć opieką w przyrodzie, jak zdawna otaczano pomniki sztuki, aby zachować od zniszczenia również dla przyszłych pokoleń te resztki pierwotnej natury, cenne dla nauki i nauczania. Przez swą niezmordowaną propagandę, popieraną wydatnie przez rząd pruski, potrafił Conwentz spopularyzować ideę ochrony pomników i zabytków przyrody nie tylko w Niemczech, ale w całej kulturalnej Europie.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wysunęły się w ruchu ochrony przyrody od początku na plan pierwszy motywy higieny społecznej. «Dla zdrowia i pożytku ludności» (*For the benefit and enjoyment of the people*), stworzono już w r. 1872 pierwszy wielki rezerwat wolnej przyrody, Park Narodowy Yellowstone. Oczywiście nie były obce Amerykanom i motywy naukowe, czego dowodem stworzenie w r. 1890 w Kalifornii trzech rezerwatów dla ochrony ginących olbrzymów świata roślinnego, prastarych drzew mamutowych, Parków Narodowych Yosemite, Sequoia i General Grant.

Przykład Ameryki oddziaływał i na Europę, i do programu Conwentza ochrony pomników i zabytków przyrody dołączył się też postulat tworzenia rozległych parków narodowych czy parków natury, wszędzie tam, gdzie przyroda zachowała jeszcze pierwotne swe piękno. W gęsto zaludnionej i przeoranej kulturą wieków Europie, okazało się to jednak możliwe tylko w mniej dostępnych zakątkach gór lub na dalekiej północy.

Równocześnie ustawiczny rozwój miast i rosnące stąd niebezpieczeństwa dla zdrowia ciała i ducha wielkich mas ludności stłoczonej w murach, zmuszały urbanistów do troski o zabezpieczenie w samym mieście i jego otoczeniu wolnych od zabudowania przestrzeni, gdzieby mieszkańcy miast w czystym powietrzu i zdrowym otoczeniu mogli obcować z przyrodą, używać odpoczynku i oddawać się rozrywkom i sportom. Prócz względów higienicznych, działały również w tym kierunku względy społeczno-wychowawcze, by proletariusza miejskiego przywiązać do ziemi rodzinnej. Miasta źle zabudowane, ze złymi warunkami mieszkania, pracy, wadliwą i drogą komunikacją, brakiem zieleni, stawały się więzieniami wysysającymi siły i niszczącymi zdrowie i czas mieszkańców. Zabudowywano ze względów spekulacyjnych wszystkie parcele w centrum, pomieszczano miejsca odpoczynku na krańcach, z brzydką i daleką do nich drogą. To było co najmniej stratą cennych godzin wypoczynku, gdyż do parku i zpowrotem do domu przybywało się zmęczonym. Sprawa celowej zabudowy miast stała się więc kwestią naukowej organizacji, by zapewnić właściwy porządek dzielnic względem siebie, zaopatrzyć je w dostateczną ilość te-

renów odpoczynkowych i sprawną komunikację, w służbie mieszkańców i całości Państwa.

Ameryka Północna, która najbezwzględniej niszczyła pierwotną dziką przyrodę ale też pierwsza ocknęła się, zabezpieczając najpiękniejsze partje swej ziemi jako nietykalne parki narodowe, pierwsza też w imponujący sposób zajęła się zielenią miejską, widząc w niej środek zaradczy przeciw zwyrodniającym wpływom rosnących nadmiernie miast-olbrzymów. «Im więcej zieleni i parków, tem mniej szpitali i więzień» oto znane hasło amerykańskiej polityki komunalnej w zakresie zieleni miasta. Usiłujące stworzyć namiastki przyrody pomysły budowania w Nowym Jorku ogrodów-drapaczy nieba o kilku kondygnacjach, lub domów bez okien, oświetlanych wewnątrz światłem sztucznych słońc i zaopatrywanych rurociągami w czyste powietrze, świadczą tylko o zaniedbaniu we właściwym czasie zabezpieczenia dostatecznej normy zieleni.

Przykłady amerykańskiej troski o zieleni miejską trudne są do naśladowania w zubożonej Europie. Także zrodzona w Anglii idea miast-ogrodów znajdowała zwykle zastosowanie tylko przy powstawaniu niektórych dzielnic podmiejskich i naprzekór ostrzeżeniom eugeników przed niebezpieczeństwami urbanizacji, miasta europejskie rosły i rozbudowywały się dalej. Należało więc dążyć do zachowania przynajmniej jakichś minimalnych norm higienicznych.

Ze względu na zbliżone do naszych warunki przyrodzone, zasługują na bliższą uwagę poglądy panujące w tej dziedzinie w Niemczech, od których zresztą ongiś uczyliśmy się sztuki budowania miast i które przodują dziś Europie na polu ochrony przyrody.

Za higieniczne minimum uchodzą normy zieleni opracowane przez M. Wagnera¹⁾, który przekonywująco uzasadnił, że dla mieszkańców miast przedstawia istotną wartość nie tylko samo istnienie zielonych niezabudowanych przestrzeni, względnie ich wielkość w stosunku do obszaru miasta, ale przede wszystkim przysposobienie tych przestrzeni do korzystania z nich przez różne klasy ludności i celowe rozmieszczenie ich w planie miasta. Oto interesujące nas postulaty:

1) «Wielkość, położenie i urządzenie przestrzeni wolnych od zabudowania, muszą być dostosowane do rodzaju korzystania z nich przez poszczególne warstwy ludności. Na każdego mieszkańca winno przeciętnie wypadać: 2,4 m² placów zabawowych dla dzieci, 1,6 m² boisk sportowych, 0,5 m² promenad, 2 m² parków, 13 m² lasów miejskich.

2) Ogródki dziecięce nie mogą być oddalone od obsługiwanych przez nie dzielnic mieszkalnych nad 10—15 minut drogi, parki nad 20 minut, a boiska sportowe i lasy miejskie nad 30 minut. Tylko dla osiągnięcia tych ostatnich można brać w rachubę środki komunikacyjne przy zastosowaniu najniższej taryfy.

3) Przestrzenie wolne od zabudowania należy projektować w najściślejszym związku z panującym systemem zabudowy. Wysoko (wielopiętrowo) zabudowane dzielnice muszą być w równej mierze zaopatrzone w zieleni w stosunku do gęstości zaludnienia, jak zabudowane płasko».

¹⁾ Dr. Ing. M. Wagner: «Das sanitäre Grün der Städte». Berlin 1925.

Szczególnie interesuje nas tu domaganie się lasów miejskich, gdyż świadczy to o uznaniu przez urbanistów postulatów ochrony przyrody, stwierdzającego, że ludności miejskiej nie wystarcza zieleni tworzona ręką ogrodnika, lecz że do pełnego odpoczynku potrzebuje ona też przyrody, gdzie jeszcze Boży panuje porządek ¹⁾.

Niewątpliwie grają tu również rolę małe koszty utrzymania lasów naturalnych i parków leśnych w stosunku do kosztów utrzymania miejskiej zieleni ozdobnej.

Aby umożliwić gminom miejskim zabezpieczanie koniecznych dla ludności miejsc odpoczynku na łonie przyrody w otoczeniu wielkich miast, wydano w Prusach ustawę z dnia 29 lipca 1922 r. « o utrzymaniu zadrzewień tudzież utrzymaniu i udostępnieniu ścieżek nad brzegami wód w interesie zdrowia publicznego ». § 1 ustawy tej postanawia: « Wydział prowincjonalny . . . określi, jakie przestrzenie zadrzewione i zieleńce (*Baumbestände und Grünflächen*) w wielkich miastach albo w ich pobliżu, w otoczeniu zdrojowisk i uzdrowisk, albo w okręgach przemysłowych należy utrzymać ze względu na zdrowie ludności, albo jako miejsca wypoczynku dla niej (*Erholungsstätten*), tudzież jakie ścieżki na brzegach jezior i rzek są potrzebne obok istniejących dróg publicznych, dla popierania turystyki pieszej ».

§ 5. « Miejscowe władze policyjne mają czuwać nad wykonywaniem ochrony drzew i wszelkimi przysługującymi im ustawowymi środkami . . . zapobiegać czynnościom prowadzącym zmianę w zadrzewieniu ».

§ 6. . . « każda interesowana gmina ma prawo żądać od właściciela gruntu udostępnienia ścieżek pobrzeżnych dla turystyki pieszej, a ze swej strony przedsięwziąć kroki potrzebne do urządzenia tych ścieżek ».

Ustawa ta umożliwia zabezpieczenie najcenniejszych podmiejskich terenów wypoczynkowych i wycieczkowych, do jakich należą lasy i brzegi wód, a przytoczenie ważniejszych wyjątków było wskazane, gdyż również w Polsce różne czynniki (III Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy, Państwowa Rada Ochrony Przyrody) domagają się analogicznej ustawy, aby przeszkodzić postępującemu z roku na rok zanikaniu takich terenów, niszczonego przez bezplanową parcelację i rąbanie lasów, względnie uniedostępnionych przez właścicieli dla egoistycznej wygody lub różnych błahych powodów.

Ustawa ta jednak, która u nas byłaby ważnym krokiem naprzód, w Prusach okazuje się już niewystarczającą (mimo istnienia ustawy o ochronie przyrody), zwłaszcza w okolicach gęsto zaludnionych, jak np. w prowincjach przemysłowych nadreńskich. I tu zrodziła się praktycznie idea planowania całych połaci kraju, t. j. przeznaczenia, według zgóry opracowanego planu, odpowiednich terenów na zakłady przemysłowe, na cele mieszkaniowe, na miejsca wytchnienia i odpoczynku, na cele uprawy rolniczej, ogrodowej lub leśnej i na arterie komunikacyjne, przy ciągłej trosce o zachowanie piękności krajobrazu i o estetyczny wygląd całości. Ziemia ojczysta musi być celowo urządzona miejscem mieszkania i warsztatem pracy swych obywateli i zapewniać wszystkim możliwość odpoczynku dla ciała i duszy przez obcowanie z przyrodą.

¹⁾ Obszerniej pisałem o tem w artykule: « Zieleni miast z punktu widzenia ochrony przyrody ». Rocznik X « Ochrony Przyrody ». Kraków 1931.

Od idei ochrony pomników natury do idei planowania kraju, zabezpieczającej dla całej ludności te źródła ożywcze, jakie tkwią w przyrodzie ojczyznej, oto droga, którą odbył w ostatnim ćwierćwieczu ruch ochrony przyrody.

Powyższe uwagi o rozwoju idei ochrony przyrody mają na celu uwypuklenie jednego z ważnych, aktualnych zadań ruchu ochrony przyrody w Polsce, które widzę we współdziałaniu przy rozbudowie naszych miast.

Dzięki dotychczasowej działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody posiadamy opracowany plan parków narodowych i innych rezerwatów przyrodniczych i mimo licznych trudności (zwłaszcza braku ustawy o ochronie przyrody) osiągnęliśmy poważne rezultaty na polu realizacji tego planu, oraz praktycznego zabezpieczenia i naukowego badania zabytków i pomników przyrody. Prace te oczywiście powinny być najintensywniej dalej prowadzone, jednak przybywa do nich obecnie konieczność współpracy w będącej dziś u nas na warsztacie sprawie rozbudowy miast. W pracy tej nie wystarcza jednak ograniczanie się do konserwującej ochrony przyrody, t. j. troski o zachowanie zniszczonej już przeważnie w otoczeniu wielkich miast, z wyjątkiem drobnych resztek, pierwotnej przyrody. Konieczny jest oprócz tego czynny udział w kształtowaniu krajobrazu ojczyznej, aby zabytki przyrody i przeszłości organicznie zespolić z nowymi dzielami i czynnościami człowieka. Gdy idzie o nowe ukształtowanie terenu, które zmienia dotychczasowy krajobraz, nie może się obejść bez głosu tych, którzy jego charakterystyczne rysy rozumieją i zabiegają o ich ochronę. To też Państwowa Rada Ochrony Przyrody, na IX zjeździe w Warszawie (10 stycznia 1928) zwróciła się do zarządów miast z prośbą: «by w planach rozbudowy zwracały uwagę na ochronę pierwotnej przyrody i przy wszelkich przedsięwzięciach, które wybitnie zmieniają naturalny krajobraz, zasięgały opinii i korzystały z współpracy organów ochrony przyrody».

W pracy tej okazuje się również potrzeba rozszerzenia pojęcia rezerwatów, przez które rozumieliśmy wyłącznie rezerваты pierwotnej przyrody. Wszak łąka lub las sadzony, które dla przyrodnika są wytworem gospodarki człowieka, dla wycieczkującego mieszkańca miasta są wyrazem natury, dają mu odpoczynek na swobodzie, w czystym powietrzu, zdala od hałasów miejskich, możliwość cieszenia się pięknem kwiatów i motyli, podpatrywania życia przyrody. Więc choć może tereny takie nie przedstawiają nic osobliwego pod względem przyrodniczo-naukowym ani estetyczno-krajobrazowym, jeżeli jednak są uczęszczanymi miejscami wypoczynkowymi lub wycieczkowymi, to zadaniem organów ochrony przyrody będzie zabiegać o ich ochronę, gdyż powołane również do tego organa opieki społecznej u nas do zadań tych jeszcze nie dorosły.

Podobnie, nawet sztucznie założone ogrody i parki zwłaszcza pejzażowe, dające iluzję wolnej przyrody, stanowią w mieście jej namiastkę i zasługują też na uwagę organów ochrony przyrody, jak wogóle wszelka zielen miejska.

Już Conwentz był zmuszony do rozszerzenia pierwotnego pojęcia pomników natury na drzewa sadzone i aleje. Następnie w Prusach organa ochrony przyrody zajmowały się zestawianiem list zadrzewień i zieleńców w okolicy miast (w myśl

ustawy z 29 lipca 1922 r.), a nieraz powodowały ochronę parków jako «rezerwatów przyrodniczych» (na podstawie § 30 ustawy o polacji polnej i leśnej z 1929 r.). Podobnie u nas w pracy nad zabezpieczeniem mieszkańcom naszych miast korzystania z tych idealnych wartości, jakie przedstawia przyroda i jej twory, należy otoczyć opieką nie tylko resztki pierwotnej przyrody, lecz wszelkie tereny z roślinnością choćby półnaturalną, lub sztucznie odtworzoną, wogóle wszelkie zieleńce i całą roślinność miasta.

Wszelkie wyłączone od zabudowania tereny w mieście i okolicy o charakterze użyteczności publicznej, przeznaczone nato, by ludność miasta mogła używać na nich odpoczynku, oddawać się zabawom i sportom, możemy nazywać rezerwatami zieleni, gdyż są to tereny w zasadzie przynajmniej otoczone roślinnością, a wśród urbanistów bywa używany na ich określenie termin «rezerwatów» lub zieleni zdrowotnej. Będą to więc, zależnie od urządzenia i przeznaczenia, ogródki dziecięce, ogrody działkowe rodzinne, skwery, promenady, place publiczne zadrzewione, place zabawowe i boiska sportowe, ogrody i parki ozdobne, rozrywkowe (ludowe), naukowe, leśne, i wreszcie rezerваты przyrodnicze w sensie ścisłym, o ile większe, zwane parkami natury, względnie (ponad 300 ha)¹⁾ parkami narodowymi. Wszelkie rezerваты zieleni, mogą więc i powinny być pod pewnym względem przedmiotem opieki i troski ze strony organów ochrony przyrody.

Należy stwierdzić, że zarządy naszych miast nie zawsze stoją na wysokości zadania, gdy w grę wchodzi sprawa zieleni publicznej. We wszystkich niemal miastach podnoszą się ustawicznie głosy, protestujące przeciw lekkomyślnemu ogolaniu z drzew ulic i placów publicznych, przeciw zmniejszaniu i zabudowywaniu parków, przeciw wycinaniu i parcelowaniu lasów okolicznych.

I tak w Poznaniu od czasu odzyskania niepodległości możemy zarejestrować szereg strat, których przy lepszym zrozumieniu i sercu dla tych wartości, jakie daje zieleń, prawdopodobnie dałoby się uniknąć.

W śródmieściu «przeistoczono» Plac Wolności, usuwając stare okazałe lipy, a potem nawet posadzone w ich miejsce przy jezdni młode wiąz. Podobnie ogolono z drzew przyległe ulice: Podgórną, Trzeciego Maja, Aleje Marcinkowskiego, dalej Ceglana, dla względów «komunikacyjnych», które nie zawsze wydawały się tak poważne, by mogły usprawiedliwić niszczenie zieleni. Np. przy Alei Szelałowskiej wycięto wspaniałe topole nadwiślańskie (dzięki którym była to najpiękniejsza promenada nad Wartą), a to celem podniesienia poziomu ulicy dla wygody dowożonych do spalarni miejskiej śmieci! Zadrzewienia Placu Nowomiejskiego uchwalili Magistrat usuwać na żądanie Dyrekcji tramwajów, które miały jeździć akurat przez środek, a nie jak dotychczas wokół placu. Drzewa ocalały tylko dzięki temu, że przy placu mieszkał jeden z wpływowych radców miejskich i ujęła się za nimi Rada miejska. Tramwaj przestał jednak kursować, co świadczy chyba o niedołęstwie kierownictwa technicznego.

Podobnie ucierpiał Park Wilsona, najpiękniejszy z nielicznych ogrodów publicz-

¹⁾ Według projektu ustawy o ochronie przyrody.

nych Poznania, w którym ostatnio, zdaniem mojem niefortunnie, pomieszczono pomnik Wilsona¹⁾. Zbudowano w nim kamienicę czynszową, niszcząc część partii pejzażowej, otoczono tę część niewłaściwie ciężkim murem, urządzono hałaśliwe place zabawowe z przyrządami dla dzieci, tak bardzo pożądane, tylko nie w drobnym stosunkowo (6 ha) parku stylowym. Przytem, park wbrew swemu przeznaczeniu, bywa coraz częściej zamykany celem urządzania rozmaitych imprez dochodowych, odbijających się fatalnie na trawnikach i roślinności.

Najbliższą śródmieścia wielką oazę zieleni, Cytadelę, zamiast oddać na tak potrzebny w tej części miasta park publiczny, władze wojskowe pozwalają zabudowywać przez spółdzielnie oficerskie²⁾. Jedyne las naturalny w obrębie Poznania, Dębina, cierpi wskutek rozbudowy studni wodociagowych, a niezabezpieczone zarośla i zadrzewienia podmiejskiej Małty powoli niszczą, gdyż projektowany tam park natury nie może doczekać się realizacji³⁾.

Najsmutniejszym jednak faktem, godzącym wprost w zdrowie ludności Poznania, to umieszczenie przez Okręg. Związek Kas Chorych olbrzymiego sanatorium gruźliczego w Ludwikowie, najpiękniejszym i głównym miejscu wycieczkowym w okolicy Poznania, wbrew protestom całej kompetentnej opinii publicznej⁴⁾. Ten niekulturalny i antyspołeczny postępek Związku Kas Chorych, (dokonany przy poparciu naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia (!) dr. Żmigroda), wyrządził rozwojowi Poznania szkodę niepowetowaną i stanowić będzie czarną kartę w historii naszej kultury.

Oto kilka przykładów niepowetowanych strat, których mimo przeciwdziałania ze strony Komitetu Ochrony Przyrody nie udało się uniknąć, głównie z powodu braku odpowiednich ustaw ochronnych, a także braku zaaprobowanego przez kompetentne czynniki planu ochrony zieleni w mieście i okolicy.

Główną uwagę skierowano więc na opracowanie takiego planu, który przedstawiłem m. in. w artykule: «Ochrona przyrody w najbliższej okolicy Poznania» (Ochrona Przyrody, zeszyt 7, Kraków 1928). P. A. Chybiński w artykule: «Rozbudowa Poznania na tle ochrony przyrody» (Kurjer Poznański, nr. 185, 1928) przedstawił najpilniejsze potrzeby rozwoju zieleni w mieście, który to artykuł, jako osobną odbitkę Komitet Ochrony Przyrody rozesłał zainteresowanym czynnikom miejskim. W ostatnim czasie można stwierdzić kilka pomyślniejszych objawów, które pozwalają mieć nadzieję, że w niedługim już czasie uda się uzyskać ogólny plan, zabezpieczający zieleni Poznania i okolicy, i zapewnić jego realizację.

Więc w dniu 1 maja 1930 r. odbyła się w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy udziale p. prezydenta Poznania, dr. C. Ratajskiego, publiczna «konferencja w sprawie zieleni Poznania», która po wysłuchaniu referatów prof. P. Gantkowskiego, prof. E. Strausa, radcy S. Cybichowskiego i prof. A. Wodziezkiego, uchwaliła jednomyślnie szereg wniosków, m. in. by w planach zabudowy Poznania przestrzegano minimalnych norm zieleni według Wagnera oraz wnioski

1) A. Wodziezko: «O Park Wilsona» Kurjer Poznański nr. 224, 1931.

2) A. Wodziezko: «Niszczenie zadrzewień Cytadeli». Tamże nr. 114, 1930.

3) H. Szafranówna: «Malta». Wydawn. Państw. Rady Ochrony Przyrody, nr. 21. Poznań, 1929.

4) A. Wodziezko: «Wielkopolski Park Natury w Ludwikowie pod Poznaniem». Ochrona Przyrody, rocznik VIII, 1928.

w sprawie ochrony przyrody w Poznaniu i okolicy, jakie imieniem Komitetu Ochrony Przyrody przedstawił prof. Adam Wodziezko. Wnioski te zostały poparte w całości przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika (Oddział Poznański) Towarzystwo Geograficzne w Poznaniu, Polskie Przyrodnicze Towarzystwo Pedagogiczne (Oddział Poznański) i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (Oddział Poznański). Wnioski te brzmią:

Należy zachować i ochronić przed zniszczeniem najpiękniejsze fragmenty naturalnego krajobrazu z resztkami pierwotnej roślinności, zwłaszcza leśnej, ze względu na ich nie dające się zastąpić znaczenie pod względem higienicznym, naukowym, estetycznym i wychowawczym.

W strefie I (w obrębie lub na obwodzie miasta) zasługują na bezwzględną ochronę: 1. Dębina, 2. Lasek Gołęciński, 3. Laski i zarośla na Malcie.

W strefie II (w rejonie wycieczkowym miasta): 1. Lasy nad Wartą w Puszczykowie i lasy nad jeziorami w Ludwikowie (w granicach proj. parku natury); 2. Lasy Góry Dziewiczej; 3. Laski i zarośla nad jeziorem Psarskim (koło Strzeszyna); 4. Lasy i jeziora okolicy Promna.

Oprócz tych terenów, najcenniejszych pod względem naukowo-przyrodniczym i krajoobrazowo-turystycznym, zasługują w dalszym ciągu na opiekę: lasy kobyłe-polskie, lasy przy Kobylnicy, starodrzew «Zwierzyniec» nad jeziorem Kórnickim, dąbrowa i dęby olbrzymy w Rogalinie, lasy nad jeziorami przy linii kolejowej do Stęszewa, buczyna pod Słomowem, Ostrów Lednicki, — wszystkie te tereny są ze względu na swe położenie i wartości predysponowane jako miejsca wycieczkowe.

Poza tem uchwalono dalsze wnioski Komitetu o roztoczenie intensywniejszej opieki nad ptactwem w Poznaniu, o zwalczanie plagi dymu z kominów fabrycznych i lokomotyw w mieście i o zalesienie nagich wydm w okolicy Poznania (Gołecin, Główna)¹.

Następna, analogiczna konferencja odbyła się w dniu 15 grudnia 1930 r. pod przewodnictwem radcy Rucińskiego i zajęła się szczegółowym planem ochrony najważniejszych dla Poznania terenów podmiejskich.

Po krótkich referatach dyr. H. Szafranówny, prof. W. Kuleszy, radcy S. Pajzderskiego, dyr. J. Kilarzkiego oraz po przemówieniach inspektora lasów państwowych inż. Jakutowicza i prof. A. Wodziezki, konferencja uchwaliła jednomyślnie następujące rezolucje w sprawie ochrony terenów leśnych Puszczykowa i Ludwikowa:

Dążąc do zachowania wartości terenów leśnych Puszczykowa i Ludwikowa, mających dla mieszkańców m. Poznania pierwszorzędne znaczenie pod względem zdrowotnym i turystycznym, nadto przedstawiających nieoceniony teren dla studjów naukowych i celów dydaktycznych, konferencja zwraca się z prośbą do Magistratu m. Poznania, aby wystąpił do Pana Ministra Rolnictwa i Pana Wojewody poznańskiego z wnioskami następującymi:

1. Teren po lewym brzegu Warty, ograniczony od wschodu Wartą, od północy i zachodu linią kolejową do Stęszewa, od południa zaś potokiem Samicą (przez jezioro Witobelskie i Dymaczewskie) i kanałem Obry, jako okolicę dla Poznania naj-

¹) Szczegółowe sprawozdanie z konferencji zawiera «Kronika Miasta Poznania», r. VIII, nr 2. Poznań 1930.

ważniejszą pod względem letniskowym i turystycznym, a wybitną pod względem krajobrazowym, poddać ochronie krajobrazowej w myśl ustawy przeciw szpeceniu krajobrazu wybitnych okolic (z r. 1907), względnie rozporz. Prezydenta R. P. o prawie budowlanem (z r. 1928, art. 337, 338).

2. Nie dopuszczać do zmiany terenów leśnych tego obszaru na inny rodzaj użytkowania (nie wylesiać).

3. Tereny leśne Ludwikowa nad jeziorami Góreckimi, Kociółkiem i Skrzynką (oddz. 71—77 i 79 lasów państwowych i przyległe lasy prywatne) oraz lasy nad Wartą w Puszczykowie (oddz. 80—92 lasów państw.) traktować jako rezerwat, t. zn. usuwać jedynie drzewa martwe, względnie obumierające i starać się o przywrócenie lasom charakteru pierwotnego przez wprowadzenie podszytu z drzew rodzimych i bezwzględne zaniechanie wszelkiego wprowadzania egzotów.

4. W pozostałych lasach zasługującego na ochronę krajobrazową terenu (w oddz. 36—70 lasów państw. i w lasach prywatnych) prowadzić gospodarkę o charakterze przerębowym przez wycinanie pojedynczych drzew i gniazd o minimalnej powierzchni, z zachowaniem jednak drzew szczególnie okazałych i malowniczych, mogących uchodzić za pomniki przyrody. Przy odnawianiu lasów tego terenu należy uwzględniać również wyłącznie gatunki rodzime.

Powyższe uchwały ustaliły niektóre ważniejsze postulaty w zakresie zieleni podmiejskiej, jakie powinny być w pierwszej linii uwzględnione przy opracowywaniu planu ogólnego, regionalnego, zaś plan rozbudowy zieleni w samym mieście, o który wielokrotnie wypadło się dopominać¹⁾, opracowała w roku 1931 Dyrekcja Ogrodów Miejskich. Z planu tego przytaczam tylko interesujące zestawienie ostateczne, informujące o obecnym stanie zieleni miejskiej i o zamierzeniach na przyszłość. Zauważyć należy, że zestawienie poniższe nie uwzględnia miejskich ogródków działkowych, których rozwój w Poznaniu przedstawia się wcale pomyślnie (obecnie 57,7 ha powierzchni), gdyż nie stanowią one zieleni publicznie dostępnej, choć dla zdrowia korzystających z nich posiadają znaczenie pierwszorzędne, więc też miejsca dla nich muszą być przewidziane w planie miasta, jednak zawsze w związku z ogólnym planem rozmieszczenia zieleni²⁾. Również nie uwzględnia zestawienie zadrzewionych ulic (obecnie około 35 km), dzięki którym Poznań — mimo braku większych parków — sprawia na przyjeżdżających tak miłe wrażenie.

Z poniższych zestawień widzimy, że obecnie przypada w Poznaniu 9 m² zieleni na głowę mieszkańca, po pierwszym pięcioleciu ma jej być 32,4 m², a po drugim 45,8 m², więc normy jak w Bostonie, Washingtonie i innych miastach amerykańskich. Jest to plan realny, trzymający się ziemi, gdyż na rozbudowę zieleni miejskiej przewiduje niemal wyłącznie tereny, będące własnością miejską, względnie państwową (pofortyfikacyjne), jednak to właśnie stanowi równocześnie jego słabą stronę, gdyż w rozmieszczeniu projektowanych parków i zieleńców brak logicznie uzasadnionych i konsekwentnie przeprowadzonych zasad zaopatrywania miasta w zieleń.

¹⁾ A. Wodzieczko: «Kilka uwag o zieleni Poznania». Kurjer Poznański, nr. 101, 1930. Tenże «O przyszłość Ogrodu Botanicznego w Poznaniu». Tamże, nr. 482. 1930.

²⁾ A. Wodzieczko: «Ogródki działkowe a miejska zieleń zdrowotna». Ogródek działkowy, nr. 2, Poznań 1928.

STAN OBECNY PUBLICZNEJ ZIELENI MIEJSKIEJ POZNANIA I POTRZEBY NA PRZYSZŁOŚĆ
WEDŁUG MINIMALNYCH NORM WAGNERA

CHARAKTER ZIELENI	Norma Wagnera. Na jednego mieszkańca potrzeba m ²	OBECNIE: ROK 1931 przy 237.000 mieszkańców					I ETAP DO KOŃCA R. 1936 będzie zieleni przy 302.000 mieszkańców					II ETAP DO KOŃCA R. 1941 będzie zieleni przy 496.000 mieszkańców				
		Ogólna powierzchnia			Na jednego mieszkańca		Ogólna powierzchnia			Na jednego mieszkańca		Ogólna powierzchnia			Na jednego mieszkańca	
		Obecnie ha	norma ha	niedobór ha	przypada m ²	niedobór m ²	w roku 1936 ha	norma ha	nadwyżka ha	przypada m ²	nadwyżka m ²	w roku 1941 ha	norma ha	nadwyżka ha	przypada m ²	nadwyżka m ²
Ogrody ozdobne i inne	2,5	51,8	59,3	7,5	2,2	0,3	364,8	75,5	289,3	12,1	9,6	502,1	124,0	378,1	10,2	7,7
Parki ludowe, lasy i zadrzewienia	13,0	110,2	308,1	197,9	4,6	8,4	460,7	392,6	68,1	15,2	2,2	1491,3	644,8	846,5	30,0	17,0
Boiska sportowe, place zabaw i dziecińce	4,0	51,9	94,8	42,9	2,2	1,8	187,3	120,8	66,5	5,1	1,1	268,3	198,4	69,9	5,6	1,6
Ogółem	19,5	213,9	462,2	248,3	9,0	10,5	1012,8	588,9	423,9	32,4	12,9	2261,7	967,2	1294,5	45,8	26,3

Dalszym krokiem naprzód w sprawie zieleni Poznania, są wyniki konkursu na plan rozbudowy miasta Poznania, rozstrzygniętego w r. 1931, którym warto przyjrzeć się bliżej.

Z pośród 11 prac nadesłanych na konkurs, trzy zostały nagrodzone, zaś dalsze trzy zakupione.

Wszystkie projekty wykluczają od zabudowania 4 szerokie kliny zieleni, doprowadzające świeże powietrze do centrum miasta, a to wzdłuż Warty na północ i południe od śródmieścia, a dwa dalsze w dolinach jej dopływów — Bogdanki na zachód, a Cybiny na wschód od miasta. Wynika to wprost ze stosunków morfologicznych Poznania, gdyż są to tereny położone nisko, torfowiskowe, niezabudowane i trudne do zabudowania, więc nadające się w pierwszym rzędzie do zabezpieczenia jako rezerwaty zieleni publicznej, zwłaszcza, że przedstawiają równocześnie wcale piękne krajobrazy w równinnym, mało urozmaiconym terenie bliższej okolicy miasta. Z tych względów należałoby też wyzyskać dolinę rzeczki Główny, choć przy samem mieście jest już mocno zniszczona.

Różnice pomiędzy nadesłanymi projektami dotyczą więcej szczegółowego rozwinięcia tych czterech zasadniczych klinów zieleni, ewentualnie zwiększenia ich liczby i rozmieszczenia zieleni w obrębie poszczególnych dzielnic.

I tak, projekt oznaczony numerem 1. (zakupiony) przewiduje, jak i inne, cztery główne kliny zieleni, lecz przeprowadza je na planie czysto papierowo, bez uwzględnienia stosunków terenowych. Ogółem projektuje zieleni mało, zwłaszcza w zwarto zabudowanych dzielnicach, a rozmieszczenia jej bliżej nie opracowuje.

Natomiast projekt nr. 2 (odznaczony nagrodą drugą), pod względem planów rozmieszczania i zabezpieczania zieleni miejskiej, wybija się niewątpliwie na pierwsze miejsce. Przedewszystkiem jedyny z pośród wszystkich pomyślał o zabezpieczeniu zieleni w okolicy Poznania, proponując zachowanie na południe i zachód od Poznania wolnego od zabudowania pasma jezior i lasów. Pas ten od obszaru jezior i lasów w Ludwikowie, ciągnie się poprzez jeziora Witobelskie, Stęszewskie, Nieprószewskie, Kiekrzyńskie zpowrotem do Poznania, a jego środkiem ma biec specjalna arterja turystyczna.

Pomysł zachowania pasma jezior i lasów dla celów letniskowych i turystycznych należy uznać za znakomity, choć szczegółowe jego wyznaczenie wymagać będzie pewnych zmian, a także rozszerzenia na równie cenne tereny na północ i na wschód od miasta.

W samem mieście, oprócz czterech przez naturę predysponowanych klinów zieleni, projekt ten przewiduje kliny drobniejsze, a poza tem szeroki, obwodowy pierścień zieleni wzdłuż szosy okrężnej, łączący projektowane pod parki tereny dzisiejszych fortów i warowni. Aby uzmysłowić sobie wartość takiego pierścienia zieleni, wystarczy przypomnieć tylko planty krakowskie.

Projekt nr. 3 (zakupiony) proponuje utworzenie piątego klina zieleni przez Cytađelę ku północy, poszczególne dzielnice stara się otoczyć «parawanami zieleni», niestety nie zawiera szczegółowiej opracowanych pomysłów, choć na zielenь przeznaczają około 23% obszaru miasta.

Pierwszą nagrodę uzyskał na konkursie projekt architektów warszawskich,

oznaczony nr. 4-tym. Uzasadnienie tego trudno znaleźć w sposobie potraktowania zieleni, zresztą główne jego wartości leżą podobno w projektach rozwiązania zagadnień komunikacyjnych. Oprócz czterech sakramentalnych klinów, zieleni w dzielnicach zwarto zabudowanych przewiduje mało, przyczem nie widać w powiązaniu jej racjonalnego systemu.

Projekty: nr. 5 (zakupiony) i nr. 6 przewidują zieleni dużo, zwłaszcza na peryferiach niezabudowanych, niestety nie opracowują jej przeznaczenia, nawet nie wyróżniają zieleni publicznej od pól ornych i t. p.

Podobnie, projekt nr. 8 rozmieszcza zieleni więcej przypadkowo, choć projektuje bardzo słusznie osobne arterje wycieczkowe, i podaje bardzo trafny pomysł, przeniesienia Ogrodu Zoologicznego (który dziś jest ogrodem udręczeń), do lasu Gołęcińskiego.

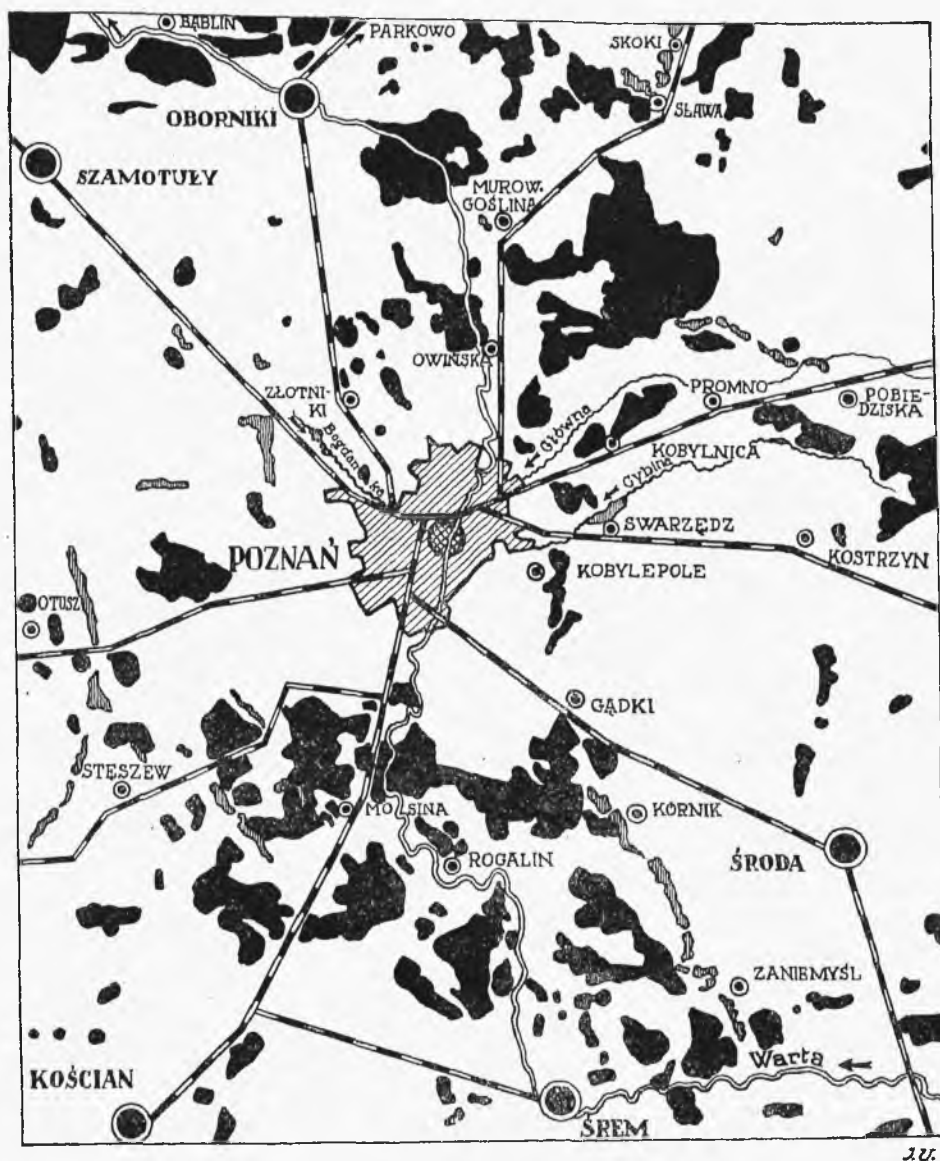
Na bliższą uwagę zasługuje jeden z dalszych projektów, (nr. 9, zakupiony), który przewiduje aż osiem głównych klinów zieleni, więc prócz czterech zwykłych, klin północny przez Cytadelę ku Naramowicom, klin południowo-wschodni w kierunku Zegrza, klin południowy wzdłuż kolei do Puszczykowa i wreszcie klin południowo-zachodni przez Łazarz w kierunku ulicy Grunwaldzkiej. Wzdłuż szosy okrężnej przewiduje w miejsce pasa pofortecznego obszary promenadowe, a poza miastem szeroki do 2 km pierścień o bardzo wielkich działkach i niskim procencie zabudowania (3%), przeznaczony na gospodarstwa rolne, ogrodnicze i leśne.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze, że autor projektu nr. 10 bierze za podstawę gęstość zaludnienia poszczególnych dzielnic, a autor projektu nr. 11 zasadę izochron, t. j. stref, które można przebyć w jednakowych okresach czasu, jednak żaden z nich nie stosuje tych zasad do rozmieszczenia zieleni, które traktują zresztą powierzchownie, zadowalając się stwierdzeniem, że na mieszkańca przypadnie 37 m² parku (nr. 11).

Jak widzimy z powyższego przeglądu, rezultat prac konkursowych w zakresie zieleni Poznania przedstawia się naogół słabo, co płynie w dużej mierze z nieuwzględnienia zieleni regionu, z którą winny być w łączności kliny zieleni miasta. Doliny Bogdanki i Cybiny już dziś stanowią piękne promenady, wyprowadzające licznych wycieczkowców do położonych w ich górnych odcinkach lasów i jezior, muszą być więc najrychlej zabezpieczone w mieście i poza miastem, gdyż wartość ich zależy od utrzymania zieleni i zachowania przyrody na całej ich przestrzeni, a przynajmniej w promieniu 25 km od miasta, zgodnie z opinią decernenta rozbudowy inż. Czarnieckiego, że taki obszar wokół Poznania winien objąć plan regulacyjny.

Rzut oka na załączoną mapę jezior i lasów okolicy Poznania przekonywa, że ze względu na zieleni jest to konieczne, bo dopiero w odległości 20—25 km zwłaszcza na północ i południe od Poznania, spotykamy większe kompleksy lasów i jezior w urozmaiconym terenie moren czołowych, i tu też leżą główne szlaki turystyczne Poznania ¹⁾.

¹⁾ «Wycieczki dookoła Poznania». (Oprac. dyr. J. Kilarski i dr. T. Smoluchowski). Wydawnictwo decernatu wychow. fiz. Magistratu. Poznań 1930.



■ LASY — Forêts

☞ JEZIORA — Lacs

▨ WIELKI POZNAN
La ville de Poznań
avec sa banlieue

▣ ŚRÓDMIEŚCIE — Le centre de la ville

Ryc. 51.

Mapa rozmieszczenia lasów i jezior w okolicy Poznania.

Carte de répartition des forêts et des lacs aux environs de Poznań.

Pomimo usterek konkurs ten stanowi ważny krok naprzód, gdyż stwarza podstawę do opracowania przez Magistrat planu zabudowania miasta w myśl postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 16 lutego 1928 r., o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli. A opracowanie tego planu to jest właśnie okres pracy, w którym ustala się warunki życia pokoleń, dlatego też współpraca czynników ochrony przyrody jest konieczna, jeżeli miastu mają być zabezpieczone konieczne rezerwy zieleni.

Prawną podstawę tej pracy stanowi wspomniane rozporządzenie Prezydenta o prawie budowlanem, z którym wypada się bliżej zapoznać, gdyż o ile idzie o ochronę przyrody, zbyt jednostronnie zwracało się dotychczas uwagę tylko na art. 337 i 338, dotyczące ochrony piękna krajobrazu przed nieodpowiednimi budowlami i możliwości ograniczenia reklamy w krajobrazie.

Artykuł 10 postanawia: «Ogólne plany zabudowania obejmują 1) linje regulacyjne, odgraniczające obszary przeznaczone:

- a) na główne arterje komunikacyjne,
- b) pod budowę budynków, zakładów i urządzeń użyteczności publicznej,
- c) na place, skwery, parki, ogrody, place sportowe i inne podobne urządzenia, przeznaczone do użytku publicznego,
- d) na uprawę leśną, rolną i ogrodniczą (ewentualnie ogródki działkowe) lub inną podobną,
- e) na cele wyłącznie mieszkaniowe,
- f) na cele mieszkaniowe z dopuszczeniem zakładów przemysłowych,
- g) na cele wyłącznie przemysłowe».

Art. 23. «Gdy według uznania władzy nadzorczej zachodzi potrzeba sporządzenia planu zabudowania dla kilku osiedli, władza ta powoła specjalną komisję do sporządzenia takiego planu. Przewodniczącą mianuje właściwa władza państwowa».

Art. 43. «Po uprawomocnieniu się planu zabudowania, Państwu oraz gminie przysługuje prawo nabycia w drodze wywłaszczenia terenów przeznaczonych na cele, jak art. 10, punkt 1, lit. a), b), c).

Przytoczona ustawa umożliwia więc tworzenie rezerwatów zieleni i ochronę przyrody, zwłaszcza w otoczeniu większych miast, które wymagają opracowywania również regionu. Warszawa sporządza już taki plan regionalny w obszarze 50 km od centrum, a w komisji zasiada przedstawiciel Państwowej Rady Ochrony Przyrody, inne miasta też przystępują do tej pracy, a gotowy plan rozbudowy posiada dotychczas (o ile mi wiadomo) jedna tylko Bydgoszcz.

Otóż, obecne sporządzanie planów regionalnych dla naszych większych miast jest właściwie planowaniem ich okolicy i przedstawia zadanie, którego wagi nie można dosyć silnie podkreślić, gdyż od jego rozwiązania zależeć będzie wygląd naszych miast, warunki życia, pracy i odpoczynku mieszkańców na cały szereg pokoleń. Każde miasto ma obowiązek zabezpieczyć swej ludności zieloną przestrzeń życiową w mieście i skarby pierwotnej przyrody w okolicy.

«Nasze miasta w zieleni» — oto jeden z najważniejszych celów i zadań ruchu ochrony przyrody w Polsce w chwili obecnej, przynajmniej w odniesieniu do strony społecznej i higienicznej tego ruchu.

R É S U M É.

Les Parcs Nationaux en Amérique furent créés «pour le profit et la joie de la société» (inscription sur la porte d'entrée du Parc Yellowstone). En Europe, au contraire, des motifs d'ordre scientifique et esthétique jouèrent le rôle principal dans les travaux pour la protection de la nature. C'est seulement dans les derniers temps que l'on a reconnu en Europe, et particulièrement en Pologne, la grande valeur de l'idée de la protection de la nature pour l'hygiène sociale, surtout dans les grandes villes modernes. L'auteur discute ce problème sous le rapport des nouveaux plans de l'agrandissement de la ville de Poznań. Il s'occupe en premier lieu de la disposition de la verdure dans la ville même, ainsi que des réserves forestières dans les faubourgs.
